NOWY Rzgów

MIESIĘCZNIK LOKALNYCH PATRIOTÓW

www.nowyrzgow.pl

sierpień 2017
rok III/8(24)

ISSN 2450-2707

Gazeta bezpłatna

D L A M Y Ś L Ą C Y C H

Jaka posada, taka rada

Żona radnego od niedawna pracuje w firmie rodziny Ptak, gdzie i ślubna Bartoszewskiego. Obecny przewodniczący Michalak z grubą forsą stamtąd str. 4

Fot. Internet, archiwum

Fot. Rzgowianie

W numerze m.in.:

Bobry szaleją przy Nerze str. 2

Hałas nas wykańcza str. 6

Paczkomat pożądany str. 7

Mieszkańcy oburzeni słowami burmistrza str. 10

Bawimy się na Dniach Rzgowa i dożynkach str. 11

Rys. Internet

Drodzy Czytelnicy,

Temat przewodni to zatrudnianie u Ptaka członków rodzin radnych. Cóż, jak to mówią: ryba psuje się od głowy. Jak radny ma uważać, że robota u rzgowskiego potentata jest ryzykowna z punktu widzenia praworządności, skoro sam przewodniczący Jan Michalak „tyra" u Ptaka za słoną pensję ok. 11 tys. zł? Pozostaje bacznie obserwować, jak zachowują się delikwenci podczas głosowań. A czujnym być trzeba, bo kiedy większość stracił klub „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach" zlikwidowano głosowanie imienne. Przypomnijmy, że stało sie tak „dzięki" radnym: Chwiałkowskiemu, Pełce i Cisowskiemu.

Słów kilka na temat burmistrza, który sam sobie zaprzecza. Najpierw prostuje, że nie jest prawdą, iż nie buduje się odwodnienia ul. Tuszyńskiej, potem zapowiada rozpoczęcie prac. Musicie też wiedzieć, że Mateusz Kamiński nie raczy odpowiadać redakcji na zadane pytania (mieszkance zresztą także). Dotąd nie doczekaliśmy się odpowiedzi na maila z 30 czerwca. To lekceważenie rzgowian. Zadawanie pytań nie jest fanaberią dziennikarza, bo jest on głosem opinii publicznej.

Wasza Redaktorka

Ner w bobrach

Żerują przy Nerze. Nie mają litości nawet dla bardzo starych drzew. Siekacze poszły w ruch, by ciąć buki, olszyny, topole i świerki. Mowa o bobrach, od których zaroiło się w naszej gminie.

Takiej aktywności bobrów nie pamiętają najstarsi rzgowianie. Gryzonie pobudowały tamy na rzece z ogromnych bali, tam urządziły sobie domostwa, tzw. żeremie. Zagrożone rozlewiskami są okoliczne pola. W stojącej wodzie już gnije roślinność. Tworzą się błoto i bagna, zlatują się komary.

Po robocie bobrów w ziemi zostają tylko ogromne, potężne pnie, których też się nie da łatwo usunąć. Ratunkiem dla drzew są specjalne opatrunki.

oma.

Fot. Internet, oma.

REKLAMA

Biegał w Los Angeles

Marcin Bartoszek wziął udział w XVII Mistrzostwach Świata Strażaków i Policjantów.

24-letni mieszkaniec Gminy Rzgów na co dzień pracuje w Jednostce Ratowniczo-Gaśniczej nr 9 w Łodzi. Marcin znalazł się wśród 10-osobowej reprezentacji Polski, która pojechała na zawody do Stanów Zjednoczonych.

„Jestem bardzo zadowolony z czasów, które uzyskałem – w każdej z konkurencji poprawiłem swoje życiowe rekordy. Może nie dały one wysokich miejsc, ale konkurencja m.in. z zawodnikami z Nigerii czy Indii była ogromna" – napisał na swoim profilu na Facebooku.

W startach indywidualnych zdobył 9. miejsce na 800 m i 6. miejsce na dystansie 400 m. W startach drużynowych wywalczył 4. miejsce w sztafecie 4x100 m oraz 6. miejsce w sztafecie 4x400 m.

To nie pierwsza prestiżowa impreza Marcina – w zeszłym roku brał udział w Europejskich Igrzyskach Strażaków i Policjantów w Andaluzji, zdobył 6. miejsce na 800 i 1500 metrów.

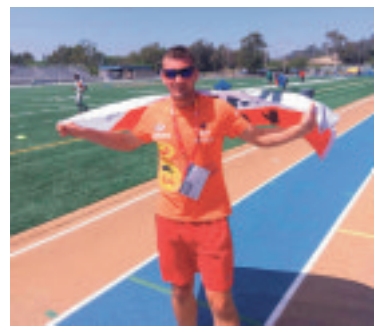

Fot: Facebook

bk.

Halo, „Nowy Rzgów"!

Drodzy Czytelnicy, miesięcznik „Nowy Rzgów" jest otwarty na Wasze opinie i spostrzeżenia. Czekamy także na listy. Piszcie na adres:

kontakt@nowyrzgow.pl

– W ogóle dziwne, że gmina dopłaca do autobusu 56A, skoro MPK zarabia na migawkach i biletach. Dużo ludzi z Łodzi jeździ do Ptaka do pracy.

– Kościół wypięknieje, to bardzo cieszy. Nareszcie – bo przecież ile by to truchło jeszcze wytrzymało? Czy obiekty zabytkowe muszą się sypać i rozpadać, by ktoś się nad nimi pochylił?

– W Rzgowie przy ul. Nadrzecznej znajduje się bardzo duża chlewnia. Fetor jest tak ogromny, że nie można otworzyć okna. Temat jest od kilkunastu lat wyciszany przez rządzących gminą. Właściciel chlewni jest kolegą wpływowego samorządowca, więc wszystko mu wolno. Może jednak burmistrz mógłby zareagować i pomógłby ludziom mieszkającym na tej ulicy normalnie żyć?

– Mamy bardzo ładne tereny, szkoda tylko, że brakuje ścieżek rowerowych. Codziennie mijam multum rowerzystów, także z okolicznych miejscowości, śmigających po naszych wsiach. Jeżdżą całe rodziny. Może warto byłoby zadbać o komfort i bezpieczeństwo cyklistów?

– W imieniu własnym i mieszkańców ul. Glinianej dziękuję za opisanie w lipcowym Miesięczniku „Nowy Rzgów" mieszkańców gorszego sortu. Otóż są to przedsiębiorcy, lekarze z tytułami profesorów i ludzie z wyższym i średnim wykształceniem, bogaci w życiowe doświadczenie. Niech klub radnych „Rzgów Naszą Gminą" i Włodarze, zanim podejmą decyzję, przeprowadzą analizę potrzeb danego regionu, a nie zajmują się organizowaniem ruchu na wąskich ulicach Rzgowa. Potrzeba się zająć konkretami, takimi jak wschodnia flanka Rzgowa przy ul. Glinianej, która spełnia funkcje obwodnicy na kierunek Tomaszów i nie tylko. Otóż Gliniana przywoływana jest do łask, kiedy wymaga przebudowy Grodziska. (...) „Bo kiedy serca biją, cyrkla uniesień moc, dobro powszechne chwałą, jedność większa od dwóch". Niech ten cytat rzgowski samorząd potraktuje poważnie i niech nie zachowuje się jak cwany „GAPA". Pozdrawiam, Eugeniusz.

– Denerwują mnie wakacyjne popijawki naszej młodzieży. Można się wygłupiać, pożartować, ale do jakiejś normalnej godziny! Dorośli mają pracę i muszą wstawać wcześnie...

– Zamiast inwestować w kwiatki przed urzędem, można by było pomóc mieszkańcom Glinianej, ale po co? Rzgów bogate miasto i gmina. A może w ramach oszczędności uciąć radnym po pół dietki i w skali roku pieniądze by się znalazły? Brak słów...

– Obcięcie diet nic by nie dało. W skali roku byłaby to kwota znikoma w porównaniu do kwoty przeznaczonej w budżecie na inwestycje. Pytanie zasadnicze brzmi, dlaczego radni z klubu „Rzgów Naszą Gminą" zdjęli zabezpieczoną kwotę na ul. Glinianą z budżetu. Podobnie jak zdjęli pieniądze na modernizację ul. Łódzkiej.

– Jako mieszkanka Rzgowa jestem bardzo zadowolona ze zbudowania ścieżki rowerowej między Rzgowem a Kalinkiem. Razem z dziećmi korzystamy z niej bardzo często, również osoby uprawiające bieganie czy nordic walking upodobały sobie tę trasę. Z bólem serca jednak obserwuję okolice gminnego wysypiska i nie potrafię wytłumaczyć dzieciom, dlaczego panuje tam taki straszny bałagan, może należałoby objąć to miejsce jakimś nadzorem i nie dopuszczać to tego, żeby ludzie wywozili na okoliczne pola odpady.

Święty Stanisławie, módl się za pomyślny remont

Kościół św. Stanisława to jedyny zarejestrowany zabytek Rzgowa. Dotacje z gminy, województwa i ministerstwa oraz ofiary od wiernych pozwolą, aby cieszył oko obecnych i przyszłych pokoleń.

Fot. DR

Nie sposób nie patrzeć na budowle sakralne – takie jak nasz kościół, jak na cenne dobro kultury. Cieszy, że właśnie zmienia się na naszych oczach. Dach pokryty zostanie ceramicznymi dachówkami, a mury wapiennymi tynkami.

Przypomnijmy, że rzgowska parafia została erygowana 28 marca 1469 roku przez abpa gnieźnieńskiego Jana Gruszczyńskiego. Późnorenesansową świątynię wybudowano z cegły i kamienia polnego około 1630 roku z fundacji kapituły krakowskiej. Zabytkowe wyposażenie to m.in. barokowy ołtarz główny z rzeźbionym krucyfiksem z XVIII wieku, dwa barokowe ołtarze boczne z przełomu XVIII i XIX w., ławka kolatorska pochodząca z początku XIX stulecia, ambona, stalle i chrzcielnica z przełomu XVIII i XIX wieku.

W latach 1949-52 kościół został gruntownie odnowiony, co wystarczyło na kilkadziesiąt lat. Jego obecny fatalny stan wymagał podjęcia niezwłocznych prac remontowych i konserwatorskich.

A remont niemałych pieniędzy wymaga. Fundusz parafialny (150 tys. zł) nie wystarczyłby na pokrycie wydatków. Dlatego większość radnych postanowiła przeznaczyć łącznie 477 tys. z budżetu gminy na remont wieży oraz dachu. Do remontu dachu radni wojewódzcy dorzucili się kwotą 37.500 tys. zł, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przyznało 70% kwoty wnioskowanej, czyli 300 tys. zł.

Na pewno jedna z osób najbardziej zaangażowanych w odnowienie kościoła – prócz księdza proboszcza Krzysztofa Florczaka – to Ryszard Turski, który zlecił przygotowanie dokumentacji oraz był odpowiedzialny za przygotowanie wniosku do ministerstwa. O pozyskanie środków zabiegała radna powiatowa Edyta Waprzko, poseł Waldemar Buda i, jak dowcipnie zauważają rzgowianie, skutecznie wstawił się sam święty Stanisław.

Fot. DR

Radny Rafał Kluczyński z klubu „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach", ministrant z 35-letnim stażem, tak mówi o odnawianiu świątyni:

– Bardzo się cieszę, że do remontu doszło właśnie za mojej kadencji, że mogłem się do niego przyłożyć choćby symbolicznie – podnosząc rękę za dotacją. Udało się pozyskać pieniądze z każdego źródła, do którego nasza parafia się zwróciła. Widzę, że prace prowadzone są gruntownie i profesjonalnie. Nareszcie kościół przestanie „straszyć", a będzie wizytówką Rzgowa. Jego wartość jako zabytku jest bezdyskusyjna.

olma.

List do redakcji

Czy postawa Jana Spałki, który nie poparł dotacji na remont kościoła, zasługuje na pochwałę?

Fot. Internet

W poprzednim numerze informowaliśmy o przyznaniu przez radnych pieniędzy na renowację kościoła św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Rzgowie. W głosowaniu nie brali udziału dwaj radni z klubu „Rzgów Naszą Gminą" – Jan Spałka (Czyżeminek, Prawda) i Stanisław Zaborowski (Starowa Góra), którzy wyszli z sali tuż przed głosowaniem.

Zapytaliśmy ich o powody takiego postępowania. Radny Zaborowski tłumaczył: – *Dosyć długo już wtedy obradowaliśmy i po prostu miałem potrzebę wyjścia. To nic osobistego, jak najbardziej jestem zwolennikiem dotacji.* Natomiast Jan Spałka wprost powiedział, że nie zgadza się z linią Rady Miejskiej: – *Decyzję wolałem pozostawić innym, bo mam na ten temat swoje zdanie.*

Po publikacji do redakcji trafił list od Marka Ludwisiaka, który był pełnomocnikiem wyborczym komitetu wyborczego Jana Spałki. Publikujemy go na wniosek i odpowiedzialność autora.

Wielce Szanowna Pani Redaktor Naczelna,

w ostatnim numerze miesięcznika „Nowy Rzgów" ukazała się notatka pt. „Papierosek ważniejszy od dotacji dla kościoła?", podpisania inicjałem Magn. Notatkę można traktować jako swoisty donos, „patrzcie mieszkańcy Rzgowa ten radny nie głosuje za dotacją dla kościoła" oczywiście oceny takiej postawy można się domyślać ale chyba autor/ka/ sugeruje ocenę negatywną. A ja uważam, że taka postawa radnego zasługuje na pochwałę i pełną akceptacje. Może było tak, że radny Spałka nie chciał uczestniczyć w oportunistycznym spektaklu, pełnym hipokryzji i zakłamania. Spektaklu odbywającym się pod czujnym okiem komisarza politycznego w osobie proboszcza. To nie radny Spałka powinien się wstydzić ale właśnie proboszcz i przedstawiciel Rady Parafialnej. Jak można ocenić postawę proboszcza, który z łatwością wyciąga rękę po pieniądze publiczne z postawą dyrektora szkoły, który poszukuje sponsorów aby zbudować w szkole publicznej boisko dla dzieci i młodzieży. Księże proboszczu może by zrezygnować z dotacji to wcześniej zbudujemy przedszkole w Guzewie. Może wystąpicie z propozycją zbiórki do parafian? Czy w gminie nie mamy ważniejszych i pilniejszych potrzeb? Na pewno biskup będzie niezadowolony, ale Bóg na pewno tak. Brawo radny Spałka! Taka postawa zasługuje na pełne poparcie bo świadczy o cywilnej odwadze i dbałości o grosz publiczny.

Z poważaniem
Marek Ludwisiak
Mieszkaniec gm. Rzgów

Jakie jest Wasze zdanie – czy uważacie, że proboszcz jest komisarzem politycznym? Czy postawa Jana Spałki, który nie głosował za dotacją na remont kościoła, zasługuje na poparcie? Czekamy na Wasze opinie pod adresem: kontakt@nowyrzgow.pl oraz na Facebooku.
facebook.com/miesiecznik.nowyrzgow

Znajdź
i polub nas
na Facebooku!

Posady wysokiego ryzyka

Przewodniczący Rady Miejskiej zarabia krocie w firmie Ptaka. Od kilku miesięcy „ptakową" wypłatę otrzymuje żona radnego Pełki. A ślubną Bartoszewskiego od dawna wynagradza Ptak.

Niedawno pisaliśmy o tym, że przewodniczący RM Jan Michalak zaczął pracować w Ptak Warsaw Expo, czym uzależnił się finansowo od największego inwestora w gminie. Według oświadczenia majątkowego za 2016 rok, Michalak zarobił przeszło 101.913 zł, a w Ptak Warsaw Expo pracował od kwietnia ub. roku. Daje to więc imponujące zarobki przekraczające średnio 11 tys. zł na miesiąc! To kwota prawie sześciokrotnie przebijająca dietę szefa Rady Miejskiej.

Po ujawnieniu miejsca zatrudnienia Michalaka, do naszej redakcji dotarły kolejne niepokojące informacje, że w firmach należących do rodziny Ptak pracują także żony radnych Marka Bartoszewskiego i Radosława Pełki, a także córka radnego Zbigniewa Cisowskiego. Sygnały postanowiliśmy zweryfikować u źródła. Zapytaliśmy każdego z nich, czy to prawda.

Radosław Pełka był akurat na urlopie na Cyprze. Potwierdził uzyskaną przez nas wiadomość: – *Moja żona pracuje dla firmy Ptak od jakiś 8-9 miesięcy. Nie widzę w tym nic nieetycznego, bo nie łączę swojego mandatu z jej pracą i pracodawcą. Działam dla dobra wszystkich mieszkańców.*

Cisowski kategorycznie zaprzeczył: – *Moja córka nie pracuje dla firmy Ptak, ma dopiero 19 lat i lada chwila idzie na studia. Byliśmy w Centrum Handlowym któregoś razu na zakupach, córka ma tam dużo swoich koleżanek.*

Marka Bartoszewskiego nasze pytanie wyprowadziło z równowagi: – *I co robicie sensację!* Zagrzmiał. – *Moja żona pracuje w Ptak Moda 5 lat albo i więcej.* Nie zdążyliśmy zapytać, czy nie widzi w tym nic nieetycznego, gdyż przerwał połączenie.

Zdaniem etyka doktor Joanny Miksy z Uniwersytetu Łódzkiego zatrudnianie radnych czy członków ich rodzin u pracodawcy, którego rozwój zależy od decyzji rady, grozi uzależnieniem.

– *Mówienie, że w takich sprawach pozostaje się bezstronnym, jest dziecinadą* – uważa.

oprac. red.

Fot. Internet, archiwum

Niesłowny jak radny Radosław Pełka?

Radny zaliczył kolejny blamaż, tym razem związany z przetargiem dotyczącym ul. Małej w Rzgowie.

Fot. Internet

Gmina wystawiła na sprzedaż działkę po dawnej ulicy Małej. Powszechnie wiadomym było, że głównym zainteresowanym będzie duży rzgowski inwestor. Kupując od gminy tę małą działkę (538 m²) przedsiębiorca zyskiwał możliwość zakupu następnych terenów, już od prywatnych właścicieli.

Z punktu widzenia gminy była to więc dobra okazja, by ze sprzedaży działki otrzymać dobrą cenę. Jednak działka musiała trafić na przetarg, a gdy zainteresowany jest tylko jeden podmiot, trudno mówić o uzyskaniu dobrej ceny. Żeby doszło do licytacji, muszą pojawić się chociaż dwaj chętni.

Gdy sprawę na wspólnym posiedzeniu Komisji analizowali radni, Radosław Pełka, należący do większościowego klubu „Rzgów Naszą Gminą", zadeklarował, że on chciałby wystartować w tym przetargu: **„Ja chciałbym wystartować w przetargu na zakup tej działki i oficjalnie chciałbym to potwierdzić (...) czekam na ogłoszenie" – mówił Pełka, a po paru minutach dodał: „Jasno i wyraźnie powiedziałem, bo dbam o interes swojego sołectwa, że wezmę udział w tym przetargu (...) na zasadzie podbicia ceny".**

W ten sposób dał do zrozumienia, że zamierza podbijać cenę, tak by gmina dostała za działkę jak najwięcej. Swoją deklarację o wzięciu udziału w przetargu radny powtórzył kilka dni później, na sesji. Gdy przyszło do przetargu Pełka się jednak nie pojawił. Zapytany przez nas o przyczyny odpowiedział: **„Nie brałem udziału. Nie stać mnie na to, by przebijać cenę. Moje oświadczenie majątkowe jest znane".** Po co więc wcześniejsze deklaracje?

Niedotrzymanie słowa w sprawie ul. Małej to nie jedyny grzech na sumieniu radnego Radosława Pełki. Mieszkańcy nie mogą mu darować poparcia zabrania dopłat do odbioru ścieków dla rzgowian oraz wykreślenia budowy chodnika z odwodnieniem na ul. Glinianej (Pełka osobiście na sesji odczytał wniosek w tej sprawie) czy chodnika na ul. Zielonej. Podobnie z modernizacją drogi w Kalinku. Kolejna fala krytyki ze strony mieszkańców spadła na radnego Pełkę po tym, jak zaproponował, żeby ulice Tylna i Wąska w Rzgowie były jednokierunkowe.

Przy omawianiu tematu sprzedaży działki na ul. Małej, przytomnie zachował się Jarosław Świerczyński, przekonując do ustanowienia ceny minimalnej na poziomie 200 lub nawet 300 zł za m². Klubowi koledzy Pełki wyśmiali ten pomysł twierdząc, że to cena „z kosmosu", jednak burmistrz ostatecznie ustanowił cenę minimalną na 200 zł/m². Okazało się, że rację miał radny Świerczyński i cena 200 a pewnie i 300 zł od metra była realna. Działkę zakupił jedyny zainteresowany przedsiębiorca, płacąc 202 zł za m² – nie mając kontrkandydatów tylko raz podbił cenę.

bk.

Czy Jan Michalak chce wprowadzenia ulg podatkowych dla swojego pracodawcy – firmy Ptak?

Jak już informowaliśmy, Przewodniczący Rady Miejskiej Jan Michalak zatrudniony jest w firmie Ptak Warsaw Expo. Tylko przez III kwartały 2016 zarobił na etacie ponad 110 tys. zł. Wielokrotnie stawialiśmy pytanie, czy to etyczne, że pracuje dla firmy należącej do rodziny Ptak, której interesy w jakiejś części uzależnione są od działań UM i Rady Miejskiej, kierowanej przez Michalaka.

Pod koniec czerwca Jan Michalak złożył do burmistrza interpelację, w której dopytuje się, czy „istnieją jakieś uregulowania wprowadzające okresowe ulgi dla nowych inwestorów lub powiększających już funkcjonujące firmy? Jeżeli nie ma takich uregulowań (...) to mam pytanie do Pana Burmistrza, czy zamierza Pan podjąć jakieś kroki w tym kierunku (...)".

Czy Jan Michalak wymyślił, by z publicznych pieniędzy odwdzięczyć się swojemu pracodawcy? Rodzina Ptak zatrudnia go, a on pyta burmistrza o ulgi dla inwestorów, powiększających firmy… Czy może np. dla takich, którzy akurat budują nową halę?

Idąc tropem tego pomysłu rodzi się pytanie, czy klub „Rzgów Naszą Gminą" zamierza wspierać przedsiębiorców wybiórczo – ulgami, a wszystkim podnieść podatki? Przewodniczący klubu „RNG" Leszek Chwiałkowski powiedział w rozmowie z „Nowym Rzgowem":

– *Na razie nie pojawił się temat podatków – sesja nadzwyczajna dotyczyła inwestycji odwodnienia ul. Tuszyńskiej i dołożenia pieniędzy. Stawki podatków proponuje Urząd przy okazji ustalania budżetu na następny rok, więc za wcześnie by mówić, jak zagłosuje klub „Rzgów Naszą Gminą".*

Radny Chwiałkowski się myli – decyzję w sprawie podatku od nieruchomości podejmuje Rada Miejska i ma obowiązek uchwalić stawki do końca października. Budżet przyjmowany jest zaś w grudniu albo nawet w styczniu. Co więcej, ustalenie stawek podatków lokalnych jest wyłączną kompetencją Rady Miejskiej. Czy obecna większość „Rzgów Naszą Gminą" podniesie podatki – przekonamy się w październiku.

Natomiast już teraz wiadomo, że opozycja w Radzie Miejskiej nie zgadza się na uznaniowe wspieranie wybranych przedsiębiorców.

– *Jesteśmy przeciwnikami wybiórczych ulg. Uważamy, że najlepsze dla biznesu jest równe traktowanie i stabilność. Dlatego gdy „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach" miała większość w Radzie, podatek od nieruchomości ustalaliśmy na niezmienionym poziomie. Była to wyraźna poprawa sytuacji przedsiębiorców, bo przed 2014 rokiem poprzednie władze często podnosiły ten podatek* – mówi Jarosław Świerczyński z klubu „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach".

olma.

Fot. Internet

List do redakcji

Burmistrz chwali się inwestycjami

W zeszłym numerze przeczytałem list od mieszkańca, który dziwi się, że burmistrz Mateusz Kamiński chwali się na sesji budową ścieżki rowerowej ze Rzgowa do Kalinka, a chodził po wsi i opowiadał, jaka ta ścieżka niepotrzebna i namawiał, żeby jej nie budować. Chciałbym przypomnieć zdziwionemu mieszkańcowi, że takie zachowanie naszego włodarza to żadne odstępstwo od normy, raczej przykry standard. Podam dwa przykłady.

O wprowadzenie strefy zamieszkania na ul. Plac 500-lecia radni wnioskowali już na początku 2015 roku – i kiedy burmistrz zrobił strefę? Półtora roku później! Pisaliście o tym w październiku 2016. Cały koszt wyniósł jakieś 22 tysiące złotych i w zasadzie było to postawienie znaków i pomalowanie linii na jezdni. Wszystko trwało kilka dni. No i po co było czekać z tym półtora roku i organizować debatę, na której straszono ludzi rzekomo wielkimi kosztami? Czy tak zachowuje się burmistrz działający dla dobra mieszkańców?

Następna sprawa to opieka stomatologiczna dla dzieci. Radni wnioskowali na początku 2015 żeby leczyć zęby wszystkim dzieciom w gminie, ale oczywiście tak się nie stało. Urząd Miejski tak naszykował program opieki zdrowotnej, żeby skorzystały z niego tylko dzieci z klas 1-3. A co się okazało po roku działania? Że pieniędzy wystarczyłoby na znacznie więcej. No tylko ktoś tu chyba chciał udowodnić, że jajko jest mądrzejsze od kury. Gdy teraz słuchałem na sesji, jak to burmistrz Kamiński mówi, że to on wymyślił ten program, to aż mnie skręca. Przecież wszyscy pamiętają, że Kamiński jako zastępca śp. Konrada Kobusa ograniczył pomysł programu. Chociaż radni mówili mu wtedy, że nie tak to miało wyglądać.

Burmistrz na sesjach chętnie chwali się tym co wykonał Urząd Miejski, bez względu na to czy wcześniej był za wykonaniem inwestycji czy był przeciwny. Z reguły przy tym pomija kto był pomysłodawcą i inicjatorem. W mojej opinii takie zachowanie jest małostkowe, a wręcz dziecinne i nie przystoi człowiekowi na stanowisku burmistrza.

P.T.

Chcesz robić biznes z Chińczykami?

21 sierpnia ruszyła rekrutacja do udziału w szkoleniach w ramach inicjatywy „Łódzkie w Chinach".

30 firm z branży spożywczej oraz drugie tyle przedsiębiorców posiadających innowacyjne rozwiązania technologiczne będzie mogło dowiedzieć się, jak w praktyce nawiązać współpracę handlową z Państwem Środka. Spośród wszystkich uczestników warsztatów zostanie wyłonionych 10 firm, których przedstawiciele wyjadą w październiku br. na 2 misje gospodarcze do prowincji Syczuan – jednego z najbardziej chłonnego na europejskie towary regionów Chin.

Projekt „Łódzkie w Chinach", zainicjowany przez marszałka województwa łódzkiego Witolda Stępnia, skierowany jest do małych i średnich przedsiębiorstw z całego regionu. Wszyscy chętni mogą zgłaszać się do udziału w programie na stronie golodzkie.com. Liczba miejsc jest ograniczona, dlatego warto jak najszybciej się zarejestrować.

Jest o co walczyć, ponieważ 10 wybranych firm (po 5 z każdej branży) wyjedzie na największą polską imprezę gospodarczą odbywającą się w sercu zachodnich Chin – w „mieście przyszłości", jak o Chengdu mówią sami mieszkańcy prowincji Syczuan.

Już na miejscu, w Chengdu, wybrane firmy przejdą drugą część szkolenia i będą miały okazję spotkać się z przedstawicielami chińskiego biznesu. Podczas kilkudniowej wizyty nasi przedsiębiorcy zaprezentują swoje produkty lub usługi, spotkają się z potencjalnymi kontrahentami oraz inwestorami zainteresowanymi współpracą.

red.

Fot. Internet

Hałas – wróg nasz najgłośniejszy

Odgłosy samochodów śmigających autostradą A1 przypominają dźwięk startujących samolotów.

Fot. Internet

Część autostrady A1 została oddana do użytku na początku lipca ub. roku. W ślad za nim zawiązało się Stowarzyszenie A1 budowa Ekranów Akustycznych, bo hałas w sąsiadującymi z trasą terenami okazał się nie do wytrzymania. Między innymi w Romanowie, Kalinku czy Kalinku Pole odgłosy samochodów śmigających autostradą A1 przypominają dźwięk startujących samolotów. Betonowa nawierzchnia „dokłada" do owych „świstów" od przerw między ekranami swoje efekty akustyczne.

...

Przypomnijmy, że normy hałasu zostały sztucznie obniżone przed mistrzostwami EURO, aby można szybko pobudować drogi. Zadanie nie wypaliło, ale wytyczne co do „głośności" zostały.

Stowarzyszenie działa prężnie. Jego przedstawiciele interweniowali w Ministerstwie Zdrowia, w Wojewódzkim Inspektoracie Ochrony Środowiska. Działają także w swoich zagrożonych skutkami hałasu gminach.

– Przy A1 pojawiły się ekrany, lecz w niewystarczającym metrażu. Jeszcze w tamtym roku burmistrz obiecał, że skieruje pismo do Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad o dodatkowe ekrany – mówi radna Ewa Fryczka, która działa w stowarzyszeniu. *– Chcemy też, aby został zmierzony hałas w czterech miejscach. Tu nasz burmistrz też nie powiedział „nie".*

...

Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad w Łodzi tłumaczy, że zauważa problem. Jej rzecznik Maciej Zalewski przestawia skomplikowaną i długą procedurę, której przeskoczyć się nie da. Decyzję ws. ustawienia nowych ekranów podejmuje ostatecznie Marszałek Województwa.

„Zgodnie z ustawą Prawo ochrony środowiska w rok po oddaniu do użytkowania autostrady A1 między węzłami Łódź Północ i Tuszyn (czyli 1 lipca 2017 roku) przystąpiliśmy do tzw. analizy porealizacyjnej, którą przygotuje firma wybrana w drodze przetargu. Jest to dokument opisujący szeroko rozumiane oddziaływanie interesującego nas odcinka autostrady A1 na środowisko (w tym poziom hałasu). Na przygotowanie i złożenie tego dokumentu do Regionalnego Dyrektora ochrony Środowiska mamy 18 miesięcy (nie można wykluczyć, że nastąpi to wcześniej, jednak zależne jest to m.in. od tego, jak sprawnie przebiegnie przetarg na wykonawcę zadania).

RDOŚ ocenia analizę i daje (bądź nie) uwagi, które należy uwzględnić. Po uwzględnieniu wszystkich uwag, dokument trafia do Marszałka Województwa, który wydaje decyzję, gdzie należy ustawić dodatkowe ekrany (bądź uzupełnić istniejące), wskazuje też ewentualnie obszary ograniczonego użytkowania. Dopiero na podstawie tej decyzji, my, jako zarządca drogi, możemy (oczywiście zachowując normalne procedury przetargowe) przystąpić do uzupełniania ekranów" – napisał nam Zalewski.

...

Fot. Internet

Hałas to nie tylko nieprzyjemne doznania dla uszu. Ten dyskomfort zależy zresztą od indywidualnej wrażliwości. Jak czytamy na łamach „Focusa": „Coraz głośniej mówi się o tym, że hałas zanieczyszcza środowisko i szkodzi zdrowiu tak samo jak toksyczne związki chemiczne. (…) W starożytnym Rzymie obowiązywał zakaz jazdy rydwanami nocą, gdyż ich koła turkotały na brukowanych ulicach i nie dawały mieszkańcom spać. Kilkaset lat później w niektórych miastach średniowiecznej Europy przykrywano ulice słomą, by ograniczyć odgłosy powodowane przez jeźdźców i wozy, albo wprost zakazywano ruchu konnego. To, czego doświadczali dawni mieszkańcy miast, blednie w zderzeniu z problemami współczesności. W krajach Unii Europejskiej jedna na pięć osób doświadcza hałasu w nocy, który w dłuższym okresie może prowadzić do nadciśnienia i zawału serca. Głośny dźwięk, oddziałujący przez długi czas, powoduje kłopoty z koncentracją, stałe zmęczenie, ogranicza wydajność w pracy. Nawet jeśli nie przerywa snu!".

Natężenie hałasu mierzy się w decybelach. Oto przykłady:

- Szelest liści – 20
- Normalna rozmowa – 50
- Zgiełk bardzo ruchliwej ulicy – 80
- Świder pneumatyczny z odległości 3 m – 90
- Motocykl bez tłumika na pełnym gazie – 110
- Samolot czterosilnikowy, turbośmigłowy przy starcie – 120

Dopuszczalna norma hałasu we wnętrzu budynków wynosi 35 dB. Na terenach parków do 55 dB. Według fachowych publikacji w opracowaniu Piotra Kuczyńskiego „hałasy w granicy 35-70 dB wpływają na zmęczenie układu nerwowego, na obniżenie czułości wzroku, poważnie utrudniają zrozumiałość mowy, zasypianie i wypoczynek. Zgiełk drogowy o poziomie 65 dB wpływa niekorzystnie na skurczowe ciśnienie krwi, czas jej krzepnięcia i poziom cholesterolu. Obniża się także iloraz inteligencji, następuje spowolnienie reakcji umysłowych, pogarsza się zdolność percepcji, występują zakłócenia koncentracji.

Stała ekspozycja hałasu o poziomie 70-85 dB wpływa znacznie na zmniejszenie wydajności w pracy i może być szkodliwa dla zdrowia. U ludzi przebywających przez dłuższy czas pod wpływem takiego natężenia dźwięków może wystąpić otępienie słuchu, a nawet całkowita głuchota.

Poziom hałasu 85-130 dB powoduje liczne uszkodzenia organizmu ludzkiego, m.in. zaburzenia działania układu krążenia, choroby przewodu pokarmowego i żołądka; uniemożliwia zrozumienie mowy. Może doprowadzić on nawet do trwałego zniszczenia niektórych organów. Docierająca do ucha fala akustyczna o natężeniu powyżej 100 dB sprawia ból i w sposób mechaniczny niszczy organ słuchu, najczęściej przerywając bębenek. Przekroczenie granicy 130 dB kończy się zazwyczaj śmiercią człowieka".

Jak donosi profon.pl: „Badania hałasu drogowego w Niemczech wykazały wpływ hałasu o poziomie 65 dB na skurczowe ciśnienie krwi, czas krzepnięcia krwi oraz obniżenie kortyzolu i liczby trombocyt. Podobne badania prowadzone w Anglii sugerują, że ekspozycja na hałas uliczny o poziomie 66-70 dB może powodować niewielki wzrost relatywnego ryzyka niedokrwiennej choroby serca. Zbieżne wyniki zaobserwowano również w Szwecji analizując przypadki zawałów mięśnia sercowego u mężczyzn".

Wyniki badań prowadzonych przez PZH w Warszawie oraz na zlecenie GIOŚ w Lublinie pozwalają wyciągnąć podobne wnioski: „Zaobserwowano zmiany w zakresie układu krążenia, pokarmowego i mięśniowo-stawowego, a także zakłócenia równowagi emocjonalnej u osób zamieszkałych w rejonie hałasu powyżej 65 dB".

Agamad.

NOWY Rzgów

Reklamuj się u nas!

Dziwna dyskusja o paczkomacie

Wydarzenie na Facebooku, w którym radny Jarosław Świerczyński zachęca do głosowania na paczkomat w Rzgowie, zostało udostępnione przez wielu użytkowników, a także popularną stronę „Spotted: Rzgów". Wywiązała się tam ciekawa dyskusja, która wiele mówi o rzgowskim życiu samorządowym.

„Dlaczego ktoś miałby być przeciw?"

Paczkomat jest to niewielkie urządzenie (5 metrów długości i niecałe 2 metry wysokości) służące do tego, żeby odbierać w nim paczki. Zaletą zamawiania produktów z dostawą do paczkomatu jest to, że nie musimy czekać godzinami na kuriera ani stać w kolejce na poczcie. Po prostu podjeżdżamy do paczkomatu o dowolnej porze (jest czynny 24 godziny na dobę, 7 dni w tygodniu), wpisujemy specjalny kod i odbieramy przesyłkę.

Nic dziwnego, że od dawna rzgowianie chcą, by takie urządzenie pojawiło się w mieście. Dyskusja na ten temat toczyła się na Facebooku na stronie „Spotted: Rzgów" (już w maju) i wszyscy biorący w niej udział (ponad 30 osób!) byli za. Jeden z użytkowników przytomnie zapytał: „Dlaczego ktoś miałby być przeciw?".

Rzgowianie chcą paczkomatu

Ideę powstania paczkomatu w Rzgowie chce wcielić w życie radny Jarosław Świerczyński, który w porozumieniu z księdzem proboszczem Krzysztofem Florczakiem zgłosił do firmy InPost propozycję lokalizacji – na parkingu za Pocztą, w centrum miasta. Mieszkańcy bez trudu mogliby podjeżdżać po odbiór paczek na wygodny parking (także przy okazji załatwiania innych spraw).

Propozycja Świerczyńskiego szybko zyskała uznanie rzgowian. W ciągu kilkunastu godzin na lokalizację paczkomatu na parkingu za pocztą zagłosowało kilkadziesiąt osób. Kolejne kilkadziesiąt „zapisało się" na facebookowe wydarzenie. Okazuje się jednak, że nie wszystkim podoba się ta inicjatywa.

Burmistrz krytykuje

Chociaż krytyków było w zasadzie tylko trzech, to jednym z nich okazał się burmistrz Mateusz Kamiński: – *Rozumiem potrzebę postawienia paczkomatu, ale w tym miejscu zapewne będzie wzbudzał emocje mieszkańców (...). Paczkomat w Rzgowie – tak, ale jego lokalizacja musi być przemyślana.*

Jednocześnie burmistrz nie potrafił wskazać, które miejsce będzie lepsze: – *W wypowiedziach o jego lokalizacji mówię o działkach, którymi dysponuje nasz samorząd. Niestety nie mamy działki w typowej dla paczkomatu lokalizacji tj. przy markecie lub na dużej stacji benzynowej* – pisał na Facebooku Kamiński.

Zdziwienia taką postawą burmistrza – krytyka lokalizacji paczkomatu na parkingu za pocztą bez podania swojej propozycji – nie kryła jedna z biorących udział w dyskusji: – *Mieszkańcy zgłaszają się do inwestora, że chcą paczkomatu. To po co się wtrącasz i przeszkadzasz, jak nie masz nic do zaproponowania?* Na to pytanie nie uzyskała jednak odpowiedzi.

Cała sprawa dziwi tym bardziej, że kwestia paczkomatu jest znana burmistrzowi od pewnego czasu. Jeden z mieszkańców dopytywał o to burmistrza na Facebooku już w maju. Mateusz Kamiński miał więc sporo czasu, by zastanowić się nad tą sprawą. Jeśli nie sformułował swojej propozycji, to dlaczego krytykuje pomysł, który wyszedł od mieszkańców? Skoro proboszcz wyraził zgodę na postawienie paczkomatu, chcą tego rzgowianie, to dlaczego paczkomat miałby nie stanąć?

bk.

Znowu skargi na boisko

Hałasy, bałagan i nocne libacje.

Pod koniec maja, tuż po oficjalnym otwarciu boiska w Starowej Górze przy ul. Żwirowej, do ratusza wpłynęła skarga mieszkańca z jednej z sąsiednich posesji. W piśmie podnosił między innymi, że użytkownicy po zbłąkane piłki przechodzą przez ogrodzenie na jego teren, hałasują w godzinach ciszy nocnej i zostawiają po sobie bałagan.

Problemy zgłoszono także do naszej redakcji pod koniec lipca: „Teraz są wakacje, więc jest totalne szaleństwo – młodzi nie zważają na okolicznych sąsiadów. Jak popiją to hałasują i załatwiają się, gdzie popadnie. Młodość ma swoje prawa, ale przecież to obiekt sportowy, gdzie nie przystoją takie zachowania (…)" – czytamy w emailu.

O komentarz poprosiliśmy radnego Zbigniewa Cisowskiego (radny niezrzeszony), który był inicjatorem powstania boiska:

– *Nie pamiętam, żeby ktoś protestował, mieszkańcy są zadowoleni. Jeśli chodzi o przelatujące piłki, to burmistrz zobowiązał się do montażu wyższych „piłkochwytów", aby nie lądowały na sąsiednich posesjach. Co do zarzutu bałaganu i niewłaściwego zachowania użytkowników – na boisku pracuje gospodarz, który pilnuje terenu i porządku* – twierdzi Cisowski.

Gospodarz ma jednak określone godziny pracy i poza nimi nie jest w stanie kontrolować tego, co dzieje się na obiekcie. Jego rolą nie jest też karcenie za nieodpowiednie zachowania.

„Po południu, po powrocie z pracy chcemy odpoczywać, a nie do późnego wieczora słuchać pokrzykiwań i niewybrednych wiązanek. Gdyby radny Cisowski nas uprzedził, pewnie większość nie wyraziłaby zgody na to boisko. Nie podoba mi się takie podejście osoby, która rzekomo działa dla naszego dobra" – dodaje mieszkaniec.

olma.

Szanowni Państwo,

w porozumieniu z ks. proboszczem Krzysztofem Florczakiem, zgłosiłem do firmy InPost propozycję postawienia Paczkomatu przy parkingu za Pocztą (teren należy do parafii Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika).

Teraz wszystko w Państwa rękach. Musimy wchodzić na poniższy link i głosować na Paczkomat. Zapraszajmy do głosowania również znajomych.

Link do strony głosowania w wersji skróconej:
http://tiny.pl/gjwpx

Uwaga! Strona długo się wgrywa, ale po kilkunastu sekundach na dole strony pojawi się nazwa lokalizacji „Rzgów ul. plac 500-lecia 7" i obok przycisk „Głosuj" i to w niego klikamy.

Pozdrawiam,
Jarosław Świerczyński
Radny Rady Miejskiej

OGŁOSZENIE PŁATNE

Reforma czy deforma?

Od 1 września znikają gimnazja. To skutek zmian w systemie edukacji.

Fot. Internet

– *Na razie wychodzimy z tego obronną ręką. Staramy się wszystko poukładać, ale jest jeszcze sporo niewiadomych* – mówi Iwona Skalska, dyrektor Szkoły Podstawowej im. Jana Długosza w Rzgowie.

Jedną z nich jest liczba dzieci, co utrudnia kwestia organizacyjne – Łódź jest w stanie sporu z kuratorium, dlatego ichniejsze szkoły ograniczyły nabór do dzieci z rejonu. Te spoza są w stanie zawieszenia. Do tego dochodzi rotacja – jedni się wyprowadzają, inni sprowadzają, i nagle okazuje się, że w grupie zajęciowej na jęz. obcy czy WF przekroczono dopuszczalną ilość uczniów na belfra. I znów trzeba rozbijać, kombinować.

Na wcześniejsze emerytury odeszło dwóch nauczycieli, jeden przeszedł na tzw. świadczenie kompensacyjne (coś na kształt „pomostówki"). Kilkoro straciło godziny i mają niepełne etaty. Z likwidowanego gimnazjum do podstawówki przejdzie Edyta Waprzko, szkolny pedagog (ustawa przewiduje taką samą ilość etatów pedagogicznych po połączeniu placówek): – *Od 7. klasy rozpoczyna się doradztwo zawodowe, mam w tym kierunku wykształcenie i między innymi tym będę się zajmować* – mówi.

Zostaną przyjęci także nowi nauczyciele, bo (na tę chwilę) powstaną cztery I klasy. – *Robimy wszystko, by nie dopuścić do dwuzmianowości* – dodaje dyrektor Skalska.

olma.

Pokłonimy się rolnikom

Fot. Internet

Tegoroczne dożynki odbędą się 3 września w Guzewie-Babichach.

Powiatowo-Gminne Dożynki rozpoczną się przed rzgowskim ratuszem o 11.00. O godzinie 11.30 rozpocznie się msza święta, po niej korowód ruszy do OSP w Guzewie.

Podczas święta plonów tradycyjnie zostaną wręczone chleby i wieńce. Będziemy podziwiać pocztowe gołębie, występy zespołów „Gałkowianie" i „Rzgowianie". Jak zwykle czeka nas wspólna biesiada.

Fot. Internet

Cudze chwalicie, swego nie znacie

25 sierpnia po raz piąty będziemy obchodzić Dzień Polskiej Żywności.

W tym dniu, będącym częścią akcji „Doceń Polskie", przypomina się o lokalnych i regionalnych wyrobach, powraca do smaków dzieciństwa oraz unowocześnia klasyczne dania. Data nie jest przypadkowa – po tradycyjnych dożynkach pod koniec sierpnia w sklepach i na ryneczkach znajdziemy najwięcej warzyw i owoców.

Fit frytki, zdrowe lody?

W ramach promocji DPZ, na dedykowanych blogach internauci zgłaszają swoje przepisy – dzielą się kulinarnymi inspiracjami i podają pomysły na tradycyjne potrawy w niecodziennym wydaniu. Wszystkie są proste i szybkie.

Zdrowe frytki to oksymoron, ale nie, jeśli zamiast ziemniaków użyjemy marchewek. Obieramy je i kroimy w długie słupki (zależy od rozmiarów warzyw), następnie lekko solimy i pieczemy w nagrzanym do 150 stopni piekarniku (przez około 4-5 minut). Smakują najlepiej od razu po upieczeniu, ale można je także zabrać w pojemnik i chrupać w ciągu dnia. Pasuje do nich dip jogurtowy, czyli jogurt naturalny połączony ze świeżymi ziołami.

Kaloryczne słodycze niech idą w odstawkę, cukry możemy zastąpić owocami. W wakacje w polskich lasach pojawiają się jagody – warto korzystać z nich maksymalnie, używając do pierogów, ciast, klusek i wszelkich deserów. A co powiecie na ekspresowe, pyszne lody bez jaj i śmietany? Na około 5 gałek potrzeba szklanki zamrożonych jagód, 5 czubatych łyżeczek jogurtu naturalnego, 2 łyżeczki płynnego miodu lipowego oraz rożki do podania. Jagody wsypujemy do misy, dodajemy miód i 4 łyżki jogurtu. Po krótkim miksowaniu sprawdzamy konsystencję lodów i ewentualnie dodajemy resztę jogurtu. Jagodową masę lodową nakładamy do rożków i gotowe.

Necówka i gruszka miłości

Na docenpolskie.pl powstał spis kulinarnych ciekawostek „od a do z". „Wydaje ci się, że polska kuchnia nie ma przed tobą tajemnic?" – rzucają wyzwanie organizatorzy. I tak np. pod literą „B" znajdziemy bryndzę podhalańską - jeden z bardziej znanych serów owczych, którego sposób wytwarzania nie zmienił się od setek lat. Ma intensywny, słony smak, barwę białą oraz przypominającą pastę konsystencję. Pierwszy polski produkt, który wpisany został do unijnego rejestru jako Chroniona Nazwa Pochodzenia.

Czym jest necówka? Regionalnym wyrobem wędliniarskim z terenu Śląska Cieszyńskiego – polędwiczka wieprzowa umieszczona w klopsie z farszu mięsnego. Danie to jest tradycyjną potrawą goszczącą na weselach w tym rejonie.

Nietypowym specjałem kuchni kaszubskiej jest zupa brzadowa, składająca się z suszonych owoców: gruszek, jabłek, śliwek i wiśni. Niegdyś przyrządzano ją z kluskami, z dodatkiem mleka lub śmietany. Ciekawostką jest fakt, że brzad w gwarze kociewskiej oznacza owoce, a zupa z brzadu, czyli kompot z suszonych owoców jest nieodzownym elementem Wigilii w wielu rejonach Polski. Zupa brzadowa od 4 września 2006 znajduje się na liście produktów tradycyjnych województwa pomorskiego.

„Kulinarnie kłopotliwy" jest bakłażan, zwany… gruszką miłości. Bakłażan to warzywo charakteryzujące się fioletową skórką, które z botanicznego punktu widzenia jest… owocem, a dokładnie – jagodą.

oprac. red.

źródło przepisów: dursz-lak.pl, slodkieokurszki.blox.pl (oba brały udział w poprzednich edycjach DPZ)

Fot. Internet

Archiwalne numery miesięcznika na nowyrzgow.pl
Zajrzyj koniecznie. Zapraszamy!

Burzliwe losy modernizacji CO w rzgowskiej podstawówce

W lipcu minęło półtora roku odkąd radni zadecydowali o modernizacja kotłowni i systemu centralnego ogrzewania w Szkole Podstawowej w Rzgowie. Roboty mają zostać ukończone w sierpniu. Wydawałoby się, że tę inwestycję od początku powinni popierać wszyscy: zarówno burmistrz, jak i radni - jednak jej losy były burzliwe.

Jeszcze w drugiej połowie 2015 roku burmistrz Konrad Kobus, na wniosek dyrektor Szkoły Podstawowej poparty przez ówczesnego Przewodniczącego Rady Miejskiej Jarosława Świerczyńskiego, wpisał modernizację kotłowni do projektu budżetu na rok 2016. Na posiedzeniu Komisji Budżetowej radni z klubu „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach" zaproponowali, że jeżeli robić modernizację, to całego systemu ogrzewania wraz z wymianą rur i grzejników, wprowadzając jednocześnie system niezależnego sterowania temperaturą w każdej klasie (da to bowiem wymierne oszczędności). Do zadania dołożono dodatkowe 100 tys. zł.

Radni uchwalają, Mateusz Kamiński krytykuje

Ostatecznie Rada Miejska na sesji w styczniu 2016 przyjęła budżet z takim zapisem. Budżetu nie poparli wtedy radni: Radosław Pełka, Leszek Chwiałkowski, Marek Bartoszewski, Stanisław Zaborowski i Wiesław Gąsiorek (obecnie wszyscy w klubie „Rzgów Naszą Gminą").

Swojego niezadowolenia z poprawek wprowadzonych przez klub „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach" nie krył także zastępca burmistrza Mateusz Kamiński, który powiedział: „Szkoda, że wskutek wniesienia poprawek przez klub »Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach« i radną Gałkiewicz, otrzymaliśmy budżet gorszy niż zaproponowany przez burmistrza Konrada Kobusa. Po tych poprawkach jest to budżet nierealistyczny i będzie musiał być nowelizowany".

Już jako burmistrz, Kamiński we wrześniu 2016 zawnioskował do radnych o wykreślenie inwestycji w szkole i wpisanie jej na 2017 rok. Wyłoniona w przetargu firma z Koluszek rozpoczęła prace w czerwcu br., a zakończyć ma je w sierpniu.

Nagły zwrot w sprawie Glinianej?

Dlaczego burmistrz na Facebooku zapowiada spotkanie ws. Glinianej? Czy przymierza się do ogłoszenia realizacji kolejnego zadania, które już dawno powinno być przynajmniej w trakcie realizacji?

Budowa chodnika z odwodnieniem na ul. Glinianej była zapisana w budżecie na 2016 rok - z inicjatywy radnych z klubu „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach" i Grażyny Gałkiewicz. O wprowadzenie tej inwestycji pretensje do radnych miał wówczas zastępujący burmistrza Mateusz Kamiński. W rezultacie w 2016 nie wykonano nawet projektu, chociaż do dyspozycji burmistrz miał 250 tys. zł.

Jakież więc było zdziwienie mieszkańców Glinianej, gdy nieco ponad miesiąc temu burmistrz Kamiński na Facebooku napisał: „Planuję zorganizować spotkanie w tej sprawie z Mieszkańcami ulicy Glinianej, aby przedstawić możliwości i ustalić etapy działania". Czyżby więc burmistrz przymierzał się do ogłoszenia realizacji kolejnego zadania, które już dawno powinno być przynajmniej w trakcie realizacji?

Szkoda, że takiego spotkania z mieszkańcami burmistrz nie zorganizował we wrześniu 2016 - zanim zawnioskował do radnych o usunięcie z budżetu na 2016 rok inwestycji na ul. Glinianej.

Fot. screen/Facebook

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękujemy za plac zabaw dla dzieci przy ul. Nasiennej w Rzgowie.

Słowa te kierujemy do p. burmistrza Rzgowa, rady sołeckiej, pracowników Urzędu Miejskiego w Rzgowie, których wkład był nieodzowny, radnych naszego miasta, a szczególnie do p. Jarosława Świerczyńskiego za całokształt i zaangażowanie, poświęcenie swojego czasu o każdej porze dnia i załatwianie wszelkich spraw związanych z tą inwestycją.

Dziękujemy
Dzieci z rodzicami z ul. Nasiennej w Rzgowie

Niedrożny dostęp do informacji o drodze

Urząd robi uniki, mieszkańcy się nie poddają. Dzięki ich wytrwałości wyszło na jaw, że ulica Południowa ma... różne wymiary.

Fot. screen/Internet

Agnieszka Pruchniak na sesjach Rady Miejskiej nie ustaje w zadawaniu niewygodnych pytań

Nie jest tajemnicą, bo gołym okiem widać, że ul. Południowa w Rzgowie została spaprana, najogólniej tłumacząc – bez spadków jak trzeba i właściwego systemu odwodnienia. Niejasne jest natomiast, dlaczego tak się stało. Mieszkańcy nie zadowolili się tłumaczeniem, że wszystko jest zrobione zgodnie z projektem i wzięli sprawę we własne ręce.

W walce o poprawienie nieprawidłowo przebudowanej drogi reprezentuje ich lokalna aktywistka Agnieszka Pruchniak. To niewdzięczne zajęcie z uwagi na podejście ratusza do kwestii udzielania wyczerpujących informacji. Pozostawia ono wiele do życzenia. Czy urząd ma coś do ukrycia?

Nieustępliwi

– Od 2015 roku staraliśmy się o informację publiczną dotyczącą dokumentacji projektowej i wykonania przebudowy tej ulicy. Otrzymaliśmy 6 stron i nic ponadto. Kolejne wnioski zbywane były lakonicznymi odpowiedziami – mówi Agnieszka Pruchniak. I dodaje:

– Cały segregator dokumentów do wglądu otrzymałam w dniu spisywania protokołu oględzin ul. Południowej w lipcu 2015. Niestety, nie dostałam żadnych kserokopii. Segregator był grubości około 8 cm, czyli było tam sporo papierów. Niemożliwością było zapoznanie się z dokumentami od ręki. Ich kserokopie trafiły do nas w trakcie postępowania w Powiatowym Inspektoracie Nadzoru Budowlanego.

To samo dotyczy zażaleń, jakie potem składał burmistrz do Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego. Ratusz nie udostępnił ich Pruchniak – musiała jechać do WINB, aby się z nimi zapoznać.

W wyniku procedury wszczętej przez PINB biegły ustalił, że przebudowany odcinek ma 520 metrów i 5 metrów szerokości. Całkiem inne wartości wynikają z kosztorysu inwestorskiego, gdzie mowa o 535 metrach długości i 5,5 m szerokości. Według tych danych zapłacono wykonawcy, a mieszkańcy wyliczyli, że daje to o ok. 20 tys. zł za dużo.

17 lipca złożyli do PINB skargę na niezgodność w pomiarach – można podejrzewać nadużycia finansowo-gospodarcze. Wnoszą o weryfikację dokumentacji związanej z budową nawierzchni na ul. Południowej i wyjaśnienie zaistniałej sytuacji oraz pociągnięcie do odpowiedzialności prawnej osób, które zawiniły.

WINB zażądał wyjaśnienia nieprawidłowości

– W trakcie rozmowy z burmistrzem pytaliśmy, co z tymi 15 metrami długości i 0,5 m szerokości na całej długości ul. Południowej. Niestety, nie otrzymaliśmy żadnej wiążącej odpowiedzi, poza tym, że sprawa w WINB jest w toku – tłumaczy lokalna aktywistka.

Sprawa ul. Południowej to nie jedyna, przy której mieszkanka ma problem ze zdobyciem informacji od burmistrza. Podobna sytuacja jest z wnioskami na temat finansowania i kursowania autobusów linii 70, potem 56A. Przypomnijmy, ze gmina wydaje na linię 56A prawie 90 tys. rocznie, a autobus kursujący z Łodzi omija centrum Rzgowa, dowożąc kupców i klientów do Ptak Outlet.

am.

Rzgowianie czekają na uczczenie Teofila Jurka

1 września 1939 roku wybuchła II Wojna Światowa. Ziemia Rzgowska ma swojego bohatera, o którym do niedawna nie wiedzieliśmy. Warto zadbać, by znalazł godne miejsce w naszej pamięci i przestrzeni publicznej.

Fot. archiwum

Teofil Jurek został pochowany wedle wojskowych obyczajów. Nad grobem wykonano pieśń 31. Pułku Strzelców Kaniowskich i oddano salwy honorowe. Rodzina Teofila odebrała z rąk ministra Antoniego Macierewicza flagę, którą w trakcie ceremonii przykryta była trumna

Dwa lata temu pod Sieradzem ekshumowano szczątki żołnierza. W ziemi przeleżał 76 lat. Okazał się nim Teofil Jurek z 31. Pułku Strzelców Kaniowskich, rocznik 1910. Pochodził z Guzewa. Gdy zginął, miał 29 lat – tkwił w polu, na stanowisku, które sam sobie wykopał 4 września 1939. Zginął podczas walk obronnych nad Wartą od skierowanego na pobliskie schrony ostrzału artyleryjskiego.

Odkrycie w ziemi

Już po żniwach, na zaoranym polu pasjonaci historii Robert Kielek i Maciej Milak odkryli kość łopatki. Odkrywcy powiadomili o znalezisku Urząd Miejski w Sieradzu, a wniosek o ekshumację trafił na biurko wojewody.

Przy Teofilu Jurku znaleziono prócz nieśmiertelnika i hełmu ładownicę wzór 31, menażkę, manierkę wzór 31 (2 sztuki), fragmenty maski przeciwgazowej, skórzane fragmenty oporządzenia, 91 wystrzelonych łusek, oliwiarkę oraz wycior do konserwacji broni.

Cześć i chwała Bohaterowi!

Sieradzki ratusz stanął na wysokości zadania. Urzędnicy wystąpili o nadanie stopnia oficerskiego bohaterskiemu strzelcowi. Teofil Jurek został pochowany z honorami wojskowymi z udziałem przedstawicieli rządu. Spoczywa w żołnierskiej kwaterze na sieradzkim cmentarzu przy ul. Uniejowskiej. Obok towarzyszy broni.

Czy Rzgów uhonoruje dzielnego strzelca?

Starania o to, by nadać imię Teofila Jurka ulicy bądź wybranemu obiektowi rozpoczęła radna Grażyna Gałkiewicz jeszcze w 2015 roku. Potem zaproponowała skwer obok poczty. Złożyła także wniosek o tablicę informacyjną i pośmiertne nadanie żołnierzowi tytułu Honorowego Obywatela Gminy Rzgów. Warto, by władze ruszyły z tą inicjatywą.

am.

Mieszkańcy oburzeni słowami burmistrza

W poprzednim numerze opublikowaliśmy sprostowanie – burmistrzowi nie spodobało się stwierdzenie, że „Urząd Miejski cały czas nie buduje odwodnienia ul. Tuszyńskiej". Zdaniem Kamińskiego inwestycja ta jest wykonywana, gdyż „zakończone zostały prace projektowe", a ratusz oczekuje na „uzyskanie wymaganej przepisami prawa zgody Starostwa Powiatowego". Po publikacji informacji od burmistrza, w naszej redakcji rozdzwoniły się telefony od mieszkańców, którzy nie kryli swojego oburzenia.

***

Przeczytałem w ostatnim numerze informację o odwodnieniu na ul. Tuszyńskiej podpisaną przez burmistrza Kamińskiego. To jest skandal! To jest policzek w twarz dla wszystkich mieszkańców ulicy Tuszyńskiej! Jak można napisać, że inwestycja ta jest wykonywana? Przecież nie rozpoczęto prac budowlanych! To co to za wykonywanie ołówkiem na kartce? To nie jest wykonywanie, to jest co najwyżej przygotowanie! Wykonywanie to będzie wtedy, jak ludzie i sprzęt budowlany zaczną kopać i wkładać rury, czy co tam potrzeba.

Andrzej z Tuszyńskiej

***

Jestem mieszkanką ulicy Tuszyńskiej i muszę powiedzieć, że bardzo zawiodłam się na burmistrzu. Gdy przeczytałam w gazecie, że wnosi o jakieś sprostowania, że inwestycja ta jest wykonywana… Przecież wystarczy przejść się Tuszyńską żeby zobaczyć, że nie ma żadnych koparek, nie są prowadzone żadne prace budowlane przy odwodnieniu. Panie Burmistrzu proszę nie mówić, że coś jest robione, skoro w kolejnym zdaniu pisze Pan, że oczekujecie na uzyskanie zgody Starostwa. To wprowadza mieszkańców w błąd.

Milena

***

Co to za głupoty, że inwestycja na Tuszyńskiej jest wykonywana? To ja poproszę jedno zdjęcie z placu budowy, jedno chociaż! Nie będzie takiego zdjęcia, bo tam nikt nic nie buduje. Burmistrzu wstydź się, taką ściemę walić!

Marek ze Rzgowa

***

Przeczytałem w gazecie „sprostowanie" Pana Kamińskiego w sprawie odwodnienia na ulicy Tuszyńskiej. Burmistrz twierdzi, że wykonuje tę inwestycję. Prac budowlanych nie zaczął, ma projekt i czeka na uzyskanie wymaganej zgody, ale mimo tego pisze, że roboty pełną parą! To tak samo jak moje dziecko – narysowało ostatnio domek z ogródkiem i czeka na moją opinię.

Leszek

***

Nie tylko mieszkańcy są zdziwieni słowami burmistrza. Poprosiliśmy inżyniera budownictwa o opinię na temat tego, czy na ul. Tuszyńskiej budowane jest odwodnienie.

Oto co nam powiedział: „Budowa to zespół czynności fizycznych zmierzających do powstania obiektu (przystąpienie fizyczne do wykonywania prac budowlanych), natomiast przygotowanie dokumentacji i uzyskanie pozwoleń jest procesem inwestycyjnym, w skład którego wchodzi między innymi budowa. Mylenie tych rzeczy świadczy o tym, że ktoś nie ma pojęcia o czym mówi. Nie trzeba wykształcenia specjalistycznego, żeby nawet intuicyjnie to wiedzieć.

oprac. red.

Z ostatniej chwili:

Burmistrz Mateusz Kamiński poinformował na oficjalnej stronie internetowej urzędu o tym, że rozpocznie się budowa odwodnienia ulicy. „Będzie sucho na Tuszyńskiej" – głosi tytuł publikacji. „Dzięki nowo wybudowanej kanalizacji deszczowej wody roztopowe i deszczowe nie będą zalewały drogi i okolicznych posesji" – czytamy.

Nasz komentarz:

„Nowy Rzgów" od dawna pisze o konieczności odwodnienia ul. Tuszyńskiej. W wiadomościach z ratusza wszystko się zgadza prócz jednego: po co niezadowolony z naszych tekstów burmistrz pisał sprostowanie, że nie jest prawdą, iż odwodnienie nie jest budowane, skoro sam teraz przyznaje, że się rozpocznie.

Wzywamy zatem burmistrza do przeproszenia „Nowego Rzgowa" za żądanie sprostowania.

Do szkoły marsz, portfele w dłoń!

Ile trzeba wydać na szkolną wyprawkę?

Zbliża się początek roku szkolnego. W połowie sierpnia jest największy boom na kompletowanie książek i akcesoriów. O ile nie mamy wpływu na podręczniki, o tyle ceny artykułów szkolnych zależą od naszych wyborów.

Zeszyty zaczynają się już od złotówki, ale droższe będą te z twardą oprawą i „kołozeszyty" – taki brulion potrafi kosztować nawet kilkanaście złotych. Podobnie jest z przyborami piśmienniczymi – więcej zapłacimy za długopisy żelowe czy pióro. Kredki i farby to wydatek przynajmniej po kilka złotych, ale górna granica to nawet kilkadziesiąt (zależy od rodzaju i jakości). Najważniejszy atrybut ucznia – plecak – w markecie kupimy już za kilkanaście złotych, ale jeśli wybierzemy tornister z podobizną ulubionej kreskówkowej postaci, zapłacimy ok. 100-150 zł.

Sporym wydatkiem są podręczniki. W lepszej sytuacji są rodzice podstawówkowiczów – w związku z reformą oświaty wprowadzono darmowe, ministerialne. Trzeba kupić jedynie książkę i ćwiczenia do religii (komplet ok. 30 zł). Z kolei licealiści i ostatnie roczniki gimnazjalne mogą kupić używane podręczniki – w antykwariacie są za mniej więcej połowę ceny z okładki. Najdroższe jak zwykle są książki i ćwiczenia do nauki języków – używane po kilkadziesiąt złotych. Skupowane są tylko te wypełnione ołówkiem.

– *Na wyprawkę dla syna wydam ok. 400 zł. To standardowe przybory oraz obuwie na zmianę i nowy tornister. Część podręczników można pożyczyć z biblioteki* – mówi Barbara Wiecka, mama czwartoklasisty.

oj.

W świątecznym klimacie

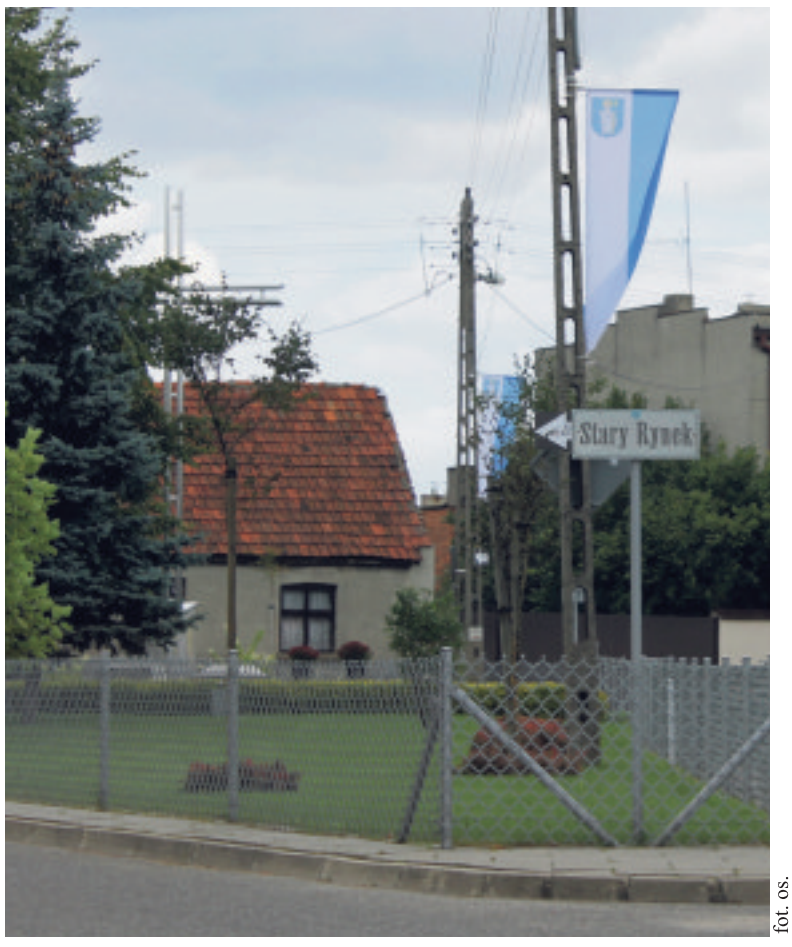

fot. os.

Nasze zdolniachy

W bieżącym numerze prezentujemy utalentowane dziewczyny ze Rzgowa.

fot.. archiwum prywatne

Siostry Prądzyńskie to prawdziwe perełki muzyczne. 17-letnia Magdalena ma niesamowity głos, którym uświetnia uroczystości w naszej gminie. Wiktoria (12 lat) uczy się grać na flecie w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Pabianicach.

Obie nastolatki mogliśmy podziwiać podczas występów zespołu „Rzgowianie".

red.

Świętujemy kilka dni

Cleo i Weekend zaśpiewają dla rzgowian.

Tegoroczne Dni Rzgowa (połączone z obchodami 550-lecia nadania praw miejskich) potrwają od 25 do 28 sierpnia. Pierwszy dzień poświęcony będzie oficjalnym uroczystościom – o 8.45 pod Urzędem Miejskim zbiorą się poczty sztandarowe, które przemaszerują do kościoła. Mszę świętą (z udziałem chóru Camerata i Orkiestry Dętej) poprowadzi biskup Marek Marczak. Później nastąpi odsłonięcie „urodzinowej" instalacji, a oficjele posadzą w parku drzewo pamięci. Następnie uczestnicy przejdą do hali sportowej, gdzie po przywitaniu gości usłyszmy wykład Ryszarda Bronisławskiego na temat naszej gminy, a także zobaczymy film promocyjny. Wystąpią także ZPiT Rzgowianie.

26 sierpnia (sobota) atrakcje na stadionie miejskim rozpoczynają się o godz. 15.00 – dla dzieci pokaz iluzji da Damian Spętany. Od 16.00 wystąpi: Sempre Cantare, Krasnale, Camerata i Rzgowianie. Pierwsza gwiazda wieczoru – Cleo, da koncert o godz. 18.00. Po niej na scenie zaprezentuje się zespół Rail (godz. 19.00) oraz kabaret Smile (godz. 20.00). Zespół disco-polo „Weekend" zagra o godz. 21.30. Tego wieczoru będzie jeszcze pokaz sztucznych ogni i trwająca do północy dyskoteka.

27 sierpnia (niedziela) bawimy się na Pikniku Rodzinnym w parku im. A. Mickiewicza w Rzgowie. Rozpoczęcie o godz. 12.30. Czekają tematyczne strefy animacyjne, pokazy sportowe i sprzętu policyjnego, dmuchańce oraz inne atrakcje.

kv.

Gazeta inna niż wszystkie

NOWY Rzgów
MIESIĘCZNIK LOKALNYCH PATRIOTÓW

Dla myślących

REKLAMA WYDAWCY

NOWY Rzgów
MIESIĘCZNIK LOKALNYCH PATRIOTÓW

Wydawca: Dolina Neru Sp. z o.o.
90-009 Łódź, ul. Sienkiewicza 59

Adres internetowy:
www.nowyrzgow.pl

E-mail: kontakt@nowyrzgow.pl

Redaguje zespół, red. nacz. Magdalena Dwurzyńska. Bieżący numer pod kierunkiem Olgi Magnowskiej.

Numer rejestru dzienników i czasopism: 1461

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów i nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie artykułów bądź ich fragmentów tylko po uzyskaniu zgody wydawcy. Wszystkie materiały (także reklamy wykonane przez „Filaretos Media") chronione są prawem autorskim.

Przy wykorzystywaniu informacji opublikowanych w papierowym miesięczniku „Nowy Rzgów" i na www.nowyrzgów.pl konieczne jest podanie źródła.

Druk: Polska Press Grupa sp. z o.o., Oddział Poligrafia Drukarnia Łódź, ul. Skorupki 17/19.
Data wydania: 23.08.2017 r.

Nakład: 4 tys. egz.
Pismo jest bezpłatne.

Po wakacyjnych wojażach radni wracają do codzienności

Fot. archiwum

Od lewej: Zbigniew Cisowski, wiceprzewodniczący Rady Miejskiej, Jan Michalak, przewodniczący RM, Radosław Pełka wiceprzewodniczący RM.

Fot. archiwum

Od lewej: Marek Bartoszewski, Radosław Pełka, Jan Michalak

Uśmiechnij się

Dwóch policjantów łączy się przez
radio z wydziałem zabójstw:

- Przyślijcie ekipę...

- Jaka sytuacja?

- Zabójstwo, ofiara to mężczyzna, lat 38. Żona uderzyła go nożem kilkanaście razy za to, że wszedł na mokrą, dopiero co umytą podłogę.

- Aresztowaliście ją?

- Nie, podłoga jeszcze mokra.

Płaskostopka redakcyjna

Jaja po rzgowsku redagują:
France nad francami
Adres redakcji: Luźne Gatki 10
Pozwy prosimy kierować do samosądu niekoleżeńskiego